

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 14 (1128)

Niedziela 17 kwietnia 1983 r.

Rok XXV

Papież Jan Paweł II w Ameryce Środkowej



Ojciec święty całuje ziemię kostarykańską

Powrót z krajów cierpienia do Watykanu

Trudno jest zrobić bilans tej podróży: za wcześniej i nie zna się jeszcze treści przemówień papieskich. Sam Ojciec Sw. rzuci wiele światła na interpretację swej działalności apostołskiej w Ameryce Centralnej w przemówieniu z dnia 16 marca br.

„Wróciłem z tej podróży z Ameryki Środkowej, powiedział w drodze do Rzymu, z wielkim doświadczeniem uboga-

jącym. Chętnie znowu podejmę taką podróż z racji wielkiej korzyści dla rozwiązania problemów tego regionu świata”.

Jednak jedni mówią o „zakładzie przegrany”, drudzy o „udanej wizycie”. Sam Ojciec Sw. nie mówi podobnym językiem o swojej podróży „do narodów, które cierpią”.

Wpierw należy podkreślić odwagę przywódcy pokoju, który zechciał się udać do państw będących bezkłą pro-

chu. Z okazji tej wizyty w świecie mówiono nieco więcej o ludziach wykorzystywanych i masakrowanych tego regionu.

Papież miał wypowiedzi zdecydowane, wobec rządzących, potępiające niesprawiedliwość i przemoc. Ta postawa Ojca Sw. stawia poważne problemy np. w jaki sposób narody te będą wprowadzać konkretnie w życie słowa papieskie?

Jan Paweł II prosił kapłanów Ameryki Łacińskiej, aby nie angażowali się politycznie, ale również żeby nie opuszczali podstawowych eklezjalnych wspólnot działających na terenie wsi, czy parafii: powinni prowadzić ustawiczną walkę o sprawiedliwość nie uciekając się do przemocy. Ojciec Sw. nie powiedział



Papież Jan Paweł II błogosławi wierznych w Nikaragui



Ojciec święty przyjmuje podarunki od dzieci podczas swej wizyty w Panamie

jednak w jaki sposób należy prowadzić walkę na korzyść wydziedziczonych.

Srodowa Audiencja Generalna poświęcona podróży do Ameryki Środkowej.

16 marca 1983 w czasie środowej Audiencji Generalnej do młodzieży w bazylice Sw. Piotra Jan Paweł II podziękował Bogu za „tę służbę apostołską” (...) za to że mógł znaleźć się blisko ludzi „którzy cierpią, że mogli modlić się z milionami ludzi, słuchać słowa Bożego, składać Najśw. Ofiarę, przeżywać jedność ludu Bożego”. Każdy kraj jest inny, ale wiele cech wspólnych ich jednoczy np.: „Wiadomo, że większość tych społeczeństw przeżywa śpięcia wewnętrzne i czasami są teatrem wojny”.

„Napięcia, mówił Jan Paweł II, mają swoje źródła w starych strukturach socio-ekonomicznych, w strukturach niesprawiedliwości, które pozwalają gromadzić większą część dóbr w rękach nielicznej elity, kiedy wzrasta jednocześnie ubóstwo i nędza największej części społeczeństwa”.

„Ten niesprawiedliwy system musi być zmieniony przez właściwe reformy i

przez przestrzeganie zasad społecznej demokracji. Tylko w ten sposób szanując indywidualność poszczególnych społeczeństw powinna się tworzyć trwała



Jan Paweł II słucha przemówienia szefa junty w Nakragui Daniel Ortega

współpraca międzynarodowa konieczna tym społeczeństwom”.

Wydarzenia ostatnich lat wskazują, że społeczeństwa nie idą w tym kierunku: przemoc, wojna domowa w samym Salwadorze spowodowała śmierć tysięcy osób, między innymi arcbp. Romero. Wojna jest podsycona przez obce mocarstwa i uzbrojenie przysyłane z zewnątrz wbrew woli większości społeczeństwa, które „pragnie pokoju i demokracji”.

Poruszając problemy Kościoła odnoszące się również do polityki Papież przypomina spotkanie z biskupami Ameryki Łacińskiej. „Fundamentalnym i centralnym problemem jest zapewnienie tożsamości Kościoła w dziedzinie pastoralnej i doktrynalnej, zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego II i zgodnie ze wskazaniami ostatniej Konferencji episkopatu łacińsko-amerykańskiego w Puebla (1979). W sprzeczności z tą tożsamością, trzeba podkreślić, znajduje się wiele prób podporządkowujących treść ewangeliczną pewnym kategoriom ideologicznym i celom politycznym. Kościół ukazuje swoją twarz przede wszystkim przez tajemnicę Eucharystii i jest nie do pomysłenia, żeby ta tajemnica mogła cierpieć zniekształcenie, jak to się nieszczęśliwie stało w pewnej okoliczności na szczęście odizolowanej. Takie zniekształcenie granicy z zbeszczeszczeniem liturgii eucharystycznej”.

Lud Boży Ameryki Łacińskiej, aby pokonać piętrzące się trudności musi być zjednoczony z biskupami, a ci z kolei tworzyć jedno z biskupem Rzymu.

S. K.

WL. St. REYMONT

Pielgrzymka do Jasnej Góry

(Ciąg dalszy)

Dałem jej, co mogłem, bo byłem przekonany o jej istotnej potrzebie.

Nieźle już odrozmiam szlachtę zagonową od chłopów i od tej garstki z Pragi. Chłopi idą zawsze kupą, rozkładając się na największym słońcu i beładnie, mają rysy grubsze, ale mniej zmęczone. Szlachta skupia się koło wozów, zajmuje ławki przy stolikach, szuka cieniów, wybiera drogi lepsze, ciszej mówi; są dyskretniejsi w różnych funkcjach i mają w twarzach, przeważnie regularnych, jakąś cichość i godność, zamkniętą w sobie.

Noszą głowy wyżej i mają wygórowaną świadomość kasto-
wą.

Pracsy — poszukują najpierw szynczków.

Poznają te twarze zmięte, rysy niespokojne, spojżenia buńczuczne. Krzyczą głośno i starają się wszędzie trzymać prym. Dopiero dzisiaj spostrzegłem te ogromne różnice pomiędzy nimi i te antagonizmy ciche na każdym kroku. Chłopi, a szczególnie łyczkowie miasteczkowi, pokpiwają sobie z braci szlachty.

Ach, ci łyczkowie! wszędzie są, wszystko wiedzą, wszystkim dają rady i wszędzie weszą zarobek. Wszystkie wozy do nich należą. Pochodzą ze Stanisławowa, Radzimina i Nowo-Mińska. Przeważnie jadą dla zarobku do Częstochowy i zarabiają na czysto po 30-50 rubli.

Kiedy te słowa notuję, siedząc na jakimś wozie, przychodzi dwóch żydków i najspokojniej ogląda mi buty. Ciekawym, co z tego będzie, aż jeden mówi:

— Wielmożny pan nie dojdzie do Częstochowy. Żelówki koniecznie trza nowe, za godzinkę się zrobi i tylko rubla kosztuje — i zaczyna mi ścigać but.

— Idźże do licha! — mówię mu słodko za jego troskliwość.

— A jaj! takie paskudne słowo. Jak pragnę sumiennie, coby wielmożny pan doszedł do Matki Boskiej, tak pan nie dojdzie; żelówki ma pan jakie! co to jest? to jest papier, co to papier? — bywała rozmoczona! Czy wielmożny pan myśli, co to taki spacer po Saski ogród?

Ja się tutaj nic nie odzywałem, a on kończy rozgniewany:
— No! nie chce? to będzie szedł przy butach, nie w butach — i odszedł.

Słońce zaczęło tak przygrzewać, że trudno było wytrzymać. Wszukałem sobie schronisko w jakimś szynku i poszedłem spać.

O drugiej po południu wyszliśmy do Grójca, 12 i pół wiorst. Słońce praży okropnie i taki kurz, że po kilku minutach mam go pełne usta. Zostają trochę w końcu, aby przejrzeć wozy. Okolice, przez którą przechodzimy, pofalowana wzgórzami, gruntem niezłe i wszędzie zieloność wspaniała. Wsiezaledwie się bielą ścianami przez sady i zboża rozrosłe.

Na wozach kilkanaście starych kobiet, którym sił zbrakło, i chorzy, jadący na odpust prosić o zdrowie. Siostry witają mnie słowem Bożym i radę gawędzą. Jedna z nich szczególnie pociąga moją uwagę. Jest bardzo stara, zwróciła na

mnie niezmiernie pomarszczoną i przejrzystą, jak wosk bli-
chowany, twarz i pyta:

— Brat z nami? — i świdruje mnie cudownie fiołkowymi oczyma.

— Tak. Cóż to, siostra iść nie może? — pytam.

— Dwadzieścia już років nie chodzę. Pan Jezus chciał, tak coś robić. A przede śmiercią zechciała zobaczyć Panię-
kę Najświętszą, poprosić o letkie skonanie i prędkie.

— Czy zaszklily jej źrenice.

— Dlaczegoż o prędkie?

— Bracie, mnie już czas. Sto i dwa roky przeżyła. Na Gromniczną mi się skończyło. Zachciałaś, bracie, co bym dłużej żyła, kiedy mnie tęschno do swoich.

— Siostra sama, bez dzieci?

— Miałam, bracie, miałam. Ośmioro tego było. Chłopcy, jak wojewodzice, dziewczyny to i starościańskie ładniejsze nie były. Ot, przeszło wszystko, została sama, jak kokosz. Piskłeta moje wziął i człowiek i mór, i Pan Bóg. Dwadzieścia lat sierotemka ja. Ani mnie wnuków, ani rodziny żadnej, jak ten palec... Cóż mnie robić na świecie?

I patrzała po zbożach, co się rozciągały obszarem wielkim, co się kłaniały młodymi kłosami, po wiśniach przydrożnych, z których wiatr ostatki kwiecica strząsał na jej srebrne włosy, po błękitnie niebios. Wsłuchiwała się w śpiewy braci, idących przed nami, w te jakby przybłąkłe tony, co się łąły w świat strumieniem coraz przejrzystszy. Nie śmiałem przerwać tej zadumy, bo mi się wydało, że ona widzi przed sobą tych wszystkich swoich, że rozmawia z marami i jakby błogosławi wszystkim zamierającym jestestwem.

— Pięknie tu u was, bracie, i naród zbożny i ziemia złota... W Częstochowie nie była jeszcze... Przez pięć років, choć kaleka, przedła i składała groz do groz, coby mi mogła jechać do Najświętszej. Ot — i dała mi Panięka święta doczekać i tak się zapomóc, co Jej mogła jeszcze kupić korali. Sto złotych za sznur dała...

I mówiła tak długo, a jam milczał, bo mnie ogarnęło rozmarzenie, bo mnie przejmowała melancholia tragiczna tego życia tak długiego i tak samotnego, i ta jej wiara, i ta jej moc niepożyta, urągająca czasem i ludziom.

— Mnie bardzo tęschno. Ludzie poszanują, pohonorują, ale ja dla nich niema, bo ja ostatnia z tego świata, co już dawno umarł — ostatnia. Umrzeć mnie już pora, bracie.

I znowu zapadła w zadumę sędziwą, a ta jej czcigodna głowa, okryta bujnymi włosami, zwiśla na piersiach i fiołkowe oczy zwarła w drzemce.

Odszedłem, aby jej nie zbudzić, i utonąłem w gromadzie.

Upał się jeszcze potęgował, po twarzach i karkach braci pot spływał strumieniami, a oczy zaczęły płonąć gorączką zmęczenia. Szosa podnosiła się precz w górę, aż do Głuchowa, jakiegoś bardzo ładnego folwarku. Stamtąd szła już trochę wykopem, i zaczynał się spadek. Szedłem ścieżką, biegnącą szczytem wykopu, pod osłoną olbrzymich krzaków ligustu. Wtem krzyk ogromny, krótki, przeleciał jak piorun, i cała ta różnobarwna rzesza, idąca niżej, rozpadła się literalnie na dwie połowy, a środkiem, z góry, czarny koń, zaprzężony do długiego wozu, leciał na oslep, mały tylko chłopak wstrzymywał go, jak mógł, ale zwierzę rozszalałe, ze wściekłą siłą zestrachania roztrzącało tłum i tratowało. Piorun ani burza nie rozwała tak drzew, jak strach rozsywał tych ludzi. Zrobił się odmet pełen rak wzniesionych, głów pochylonych, twarzy posiniąłych strachem nagłym i ciał padających pod konia, staczających się do rowu, biegnących w pola, i słychać było tylko jeden jęk podobny do ryku, a nad tą masą, drgającą w skurczach, spletaną — to czarne zwierzę w poplochu biegnące po rozplaszczonych ciałach. Przejmująca potęgą obraz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KULTURA EMIGRACYJNA

Polska Emigracyjna Pielgrzymka do centrum kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa w Paray-le-Monial

„Otwórzcie drzwi Odkupicie lwi” — Tymi słowami Ojciec Święty Jan Paweł II, otwierał swój Pontyfikat. Tymi samymi słowami, zaprasza nas do przeżycia ROKU ŚWIĘTEGO.

W tym Roku Świętym, otwarte Serce Jezusa Naszego Zbawiciela czeka w miejscu Swojego Objawienia w Paray-le-Monial, jest uprzywilejowanym miejscem by nam zafiarować laski ROKU JUBILEUSZOWEGO. Dla wszystkich a szczególnie czcicieli Bożego Serca, ten Rok Świętego Odkupienia, będzie wielką okazją, otrzymania niezwykłych łask Bożych. Mając na uwadze to radosne wydarzenie Kościoła jakim jest Rok Święty, ohojniej przybądźmy do Boskiego Serca.

Tegoroczna pielgrzymka odbędzie się w niedzielę Bożego Ciała, dnia 5-tego czerwca br.

Tak jak Bazyliki Rzymskie (papieskie), i katedry diecezji, objęte są przywilejami uzyskania odpustów jubileuszowych, tak samo z woli miejscowego biskupa, Paray-le-Monial włączone jest do rzędu tych sa-

mych miejsc, gdzie można uzyskać odpusty Roku Świętego.

W Paray-le-Monial tymi miejscami są Bazylika Najświętszego Serca

Pana Jezusa, oraz kaplica Objawień Bożego Serca.

W związku z przypadającym liturgicznym Świętem Bożego Ciała, Pielgrzymka będzie połączona z procesją Bożego Ciała do czterech ołtarzy.

(Dokończenie na str. 5)

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Hańca Antoinette — Uzes (30),
Kłęk Maria — Aubervilliers (93),
Jacquesin Sophie, Jurkiewicz — Sallaumines (62),
Kozia Sophie — Riberac (24),
Koziel Suzanne — Créhange (57),
Drogomirski Bolestaw — Cartil (02),
Królczek Jean — Argences (14),
Rorata Antoni — Lailly en Val (45),
Majchrzak — Montluçon (03),
Giacomini Antonina — Trieux (54).

Ks. Franków Tadeusz O.M.I. — od
Rodaków z terenu Parafii Polskiej —
Lens (62) 3.200,00 F

Ks. Zyglewicz Stanisław S.A.C. — od

Rodaków z terenu Parafii Polskiej —
Oignies (62) 1.850,00 F
Oignies-Ostricourt 400,00 F
Libercourt 250,00 F
Carvin 2.500,00 F

Razem: 2.500,00 F

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS z zaznaczeniem na „Tydzień Miłosierdzia”.

PIELGRZYM

Nasz glob pogrążony we mgle nieufności,
Nagromadzenie broni też nie ustaje:
Tyrania napastnicza w ciągłej gotowości,
Przed złem światowym — Pielgrzym dzielnie staje.
Przed Nim cierniami usiana droga,
Wyruszył On w świat śladami Zbawiciela:
O zdrowie, siły, opiekę błaga Boga,
Pan Nieba się lituje, swych łask udziela...
Błaga o pomoc, by zaradzić w potrzebie,
Praca Pielgrzyma — trudna, odpowiedzialna:
On nie żałuje trudu swego i Siebie,
Bo jest i siła „siewców zła” — niewidzialna...
Ewangeliję głosi — błogostawi narody,
Serca ludzi ożywia, odnawia świat,
Wszystkim życzy wolności, ducha pogody:
Wola: „Oto twa siostra!” — „Oto twój brat!”...
Ewangelia — to nie żadna broń mordercza,
Lecz nauka o miłości Boga, pokoju:
Przeciw niej doktryna wojen, zaborcza,
Każdej napaści, najazdu i podboju...

Każde nam szanować godność człowieka,
Nie kraść i nie rabować dobra cudzego:
Uczy Prawdą żyć, maskę jałsz zwleka,
I nie napadać nigdy kraju obcego...

Na jej stronicach są zapisane Słowa Boże,
Nauczta Pielgrzym — podług nich postępuje:
Przed światem są ukryte zakusy wraże,
W głoszeniu Prawdy — Pielgrzym nie ustępuje...
Modli się, błaga, ręce ku Niebu wznosi,
Tyran to widzi — śledzi — jest rozwieziony,
Bunt nienawiści okropny podnosi...

Dobroć, modły, wiara — Pielgrzyma zasada,
I za to wszystko tyrania na śmierć skazana:
Każda tyrania przez swą podłość rozpada,
Dowody swych zbrodni — światu okazała...

Bronisław LUBNIEWSKI

Paryż, 31 grudnia 1982 r.

Organizujący pielgrzymkę w porozumieniu z Rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, apeluje do Rodaków na Emigracji o liczny udział w tej pielgrzymce, która będzie mieć charakter Emigracyjnej Pielgrzymki Narodowej w ROKU JUBILEUSZOWYM ODKUPIENIA.

Już teraz prosimy zdecydowanych, o zgłoszenie swego udziału na niżej podany adres, aby im ułatwić zarezerwowanie miejsca w hotelu, czy posiłków w dniu pielgrzymki.

Spodziewamy się, że czciciele Bożego Serca nie odmówią zaproszenia Chrystusa: „Pójdźcie do mnie wszyscy którzy pracujecie i jesteście utrudzeni a ja was pokrzepię”. A utrudzeni jesteście, gdy przyniata nas grzech i zagrożone są losy ludzkości.

Ks. Prałat Zbigniew Bernacki
Rektor Polskiej Misji
Katolickiej we Francji

Organizator Pielgrzymki do Paray-le-Monial : Ks. Prałat Tadeusz DERENDAL — 14, rue Blanqui — 71300 MONTCEAU-LES-MINES — Tel. : (85) 57.12.76.

Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dr. A. Wiśniewskiego w Indiach

Dh Crastek Fr. Komitet Towarzystw w Barlin, 300 F, Pp. Dzierżyńska, Es-sy-les-Nancy, 200, Wiertel Pelagia, An-nay, 500, Bagrowska Helena, La Ricamarie, 500 F.

Razem : 1.500 F.

Suma 1.500 F została przekazana ks. dr. Wiśniewskiemu przez bank Crédit Lyonnais w Albi, dnia 2 marca. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”, modlitwy i adoracje dzieci trędowatych i Msza św. w pierwszą środę miesiąca.

Wanda Nawojska, hm
17, rue Cdt Osmin Durand
81000 ALBI

Do nabycia w Kole Lwowian

„Lwów” — karta z dziejów Polski — Stefana Mękarskiego, nakładem Koła Lwowian, III wydanie — £ 4.00.

„Polski Lwów” — wykłady wygłoszone na Lwowskim Seminarium Kultury Polskiej — nakł. Koła Lwowian i PUNO — £ 2.00.

„Biuletyn Koła Lwowian” — wychodzi co pół roku, 100 stron — £ 1.50.

„Lwowskie Piosenki” — Stefana Uhmy, w opracowaniu dr Mariana Wagnera, 7 części po £ 1.00.

„Zeszyty Lwowskie” — kilku autorów, 7 zeszytów po £ 1.00.

„Muzea Gminy m. Lwowa” — teka album, 100 plasz — £ 2.00.

„Ukraiński program państwowy na tle rzeczywistości” Stanisława Skrzypka, nakł. Koła Lwowian — £ 1.50.

„Na mongolskich bezdrożach” — Magdaleny Dubanowiczowej, nakładem p.F.K., II wydanie — £ 3.60.

„Na placówce w Ajaguz w 1941-42 r.” — Edwarda i Magdaleny Dubanowiczów — wspomnienia z zesłania do Kazachstanu — £ 1.00.

„Wierne Płomienie” — wiersze wydane we Lwowie w czasie wojny — £ 1.00.

„Wiosna i Zima” — Romana Makarewicza, wiersze lwowskie — £ 1.00.

„Medale i Odznaki” — Mariana Brzezickiego, nakł. Inst. Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego — £ 12.00.

„Z Jagru Nachodka do Ziemi Świętej” — Bronisława Brzezickiego, z przedmową prof. Z. Stahla — £ 3.50.

„Gawędy lwowskie” — Kazimierza Schlyena, z planem miasta — £ 4.00.

„Plan m. Lwowa” — ze spisem ulic z 1939 r. — £ 1.00.

Herb m. Lwowa — barwna karta pocztowa — £ 0.50.

Pamiątkowa odznaka metalowa — w 50-tą rocznicę obrony Lwowa — £ 0.50.

Krawat w barwach Lwowa — £ 1.50.

LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Adminstrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

„LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F

Prenumerata

— półroczna 75,00 F

— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F

— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

Czytajcie

prasę katolicką!

C. K. N.

(Cyprian Kamil Norwid)

Więc mowa jest o słowie
Przez Cypriana na papier
Rzuconym i uwycienionym

Ciemność w jasności
Ta nabiera blasku,
Która wyrzuca serce — z miłości,
Miłość się rodzi, spala i umiera,
Daje początek i koniec ludzkiego istnienia,
Miłość boleje nad tym, co ją zwodzi,

Bo miłość — jedna od wieków praktyka
I na kamiennych wryta tablicach

Skoro mowa o słowie Cypriana Norwida
To rzeknę — nie mając już żadnej obawy
Wyrzucony — umiłowal człowieka
I wszystko co z niego od wewnątrz wycieka

Jerzy Sowa
Kraków 4. II. 1971

Komunikat z 190 Konferencji Plenarnej

W dniach 23 i 24 lutego 1983 r. obradowała w Warszawie 190 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski. Porządek obrad przygotowała Rada Główna Episkopatu na posiedzeniu odbytym w Warszawie w dniu 22 lutego 1983 r. Obydwu sesjom przewodniczył Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski.

1. Na początku obrad Kardynał Franciszek Macharski, arcybiskup Metropolita Krakowski, złożył w imieniu zebranych Biskupów najlepsze życzenia Księdzu Arcybiskupowi Józefowi Glemptowi z okazji wnieśnienia go przez Papieża Jana Pawła II do godności kardynalskiej. Powołanie Prymasa Polski do Kolegium Kardynalskiego napawa nie tylko radością Kościoła polski, ale pogłębia także więzy między nami a Stolicą Apostolską. Księdza Prymasa wspierac będziemy wszyscy w Jego pasterskim posługiwaniu i przewodzeniu Katolickiemu narodowi w obecnym, trudnym okresie dziejów naszej Ojczyzny.

2. Ojciec Święty Jan Paweł II podejmuje w pierwszej dekadzie marca br. nową podróż apostolską. Papież pragnie odwiedzić kraje Ameryki Środkowej, znajdującej się często w dramatycznej sytuacji społecznej, umacniać w wierze, uczyć życia sprawiedliwości i miłości; pragnie nieść pokój i budzić poczucie braterstwa ludzkiego i chrześcijańskiego. Żarliwą modlitwą i osobistym umartwieniem naszych codziennych kłopotów i cierpień, wspierac będziemy przed Bogiem Papieża w jego trudnej, apostołskiej pielgrzymce.

3. W ostatnich tygodniach za granicą ukazały się wypowiedzi prasowe, atakujące osobę Ojca Świętego i oskarżające Stolicę Apostolską, wręcz — jak mówiły te wypowiedzi — o „działalność wywrotową”, także w stosunku do naszego kraju. Episkopat Polski wspomina te fakty z wielkim bólem, po to, by stwierdzić, że tego rodzaju oskarżenia — w sposób oczywisty bezpodstawne — głęboko obrażają przekonania i uczucia ludzi wierzących, dla których Ojciec Święty jest najwyższym autorytetem moralnym. Zarazem Biskupi stanowczo oświadczają, że tego rodzaju oskarżenia szkodzą pojednaniu i przyjaźni między narodami oraz godzą w pokój światowy, którego Ojciec Święty jest nieustannym heroldem i o który niezmordowanie zabiega.

4. Biskupi omówili aktualny stan przygotowań do drugiej pielgrzymki Ojca Świętego do wspólnej Ojczyzny. Z pielgrzymką tą, oczekiwaną od wielu miesięcy, społeczeństwo polskie wiąże ogromne nadzieje. Społeczeństwo liczy także na to, że do tego czasu przynajmniej niektóre pilne problemy społeczne naszego kraju zostaną rozwiązane. Oczekiwane jest ogłoszenie amnestii wobec skazanych za czyny związane z wprowadzeniem stanu wojennego w grudniu 1981 r. Oczekiwana jest pełna sprawiedliwość społeczna dla wszystkich obywateli kraju. Działania te będą prowadziły do pojednania narodowego oraz do uczestnictwa całego społeczeństwa w odnowie.

Potrzebę pojednania narodowego winni rozumieć wszyscy. Nie da się bowiem budować naszej przyszłości na nienawiści, chęci odwetu i przemocy. Doznane krzywdy i cierpienia trzeba leczyć naprawą krzywd i przebaczeniem. Taka jest postawa godna chrześcijańskiego Narodu. Pozwoli ona na skupienie wszystkich wysiłków w celu wyprowadzenia kraju z najcięższego kryzysu, w jakim się znalazł w historii powojennej.

Sytuacja panująca w kraju długo jeszcze będzie wymagać od wszystkich ograniczeń i wyrzeczeń i widzieć perspektywę poprawy losu własnego i losu całego kraju. W obecnej chwili — jak na to wskazuje Ojciec Święty w encyklice O pracy („Laborem exercens” 11,8) — „potrzebne są coraz to nowe fronty solidarności ludzi pracy, a także solidarności z ludźmi pracy”.

Natomiast wszyscy ludzie pracy winni rozumieć, że praca na rzecz dobra wspólnego jest obowiązkiem moralnym. Po stronie zaś pracodawcy obowiązkiem moralnym jest rzetelna płaca. Ludzie pracy i inne grupy społeczne muszą też posiadać prawo do organizowania się w takie związki, które im odpowiadają, i które bronią ich rzeczywistych interesów, z uwzględnieniem dobra państwa. Jest to prawo podstawowe. W tym zakresie Sobór Watykański II daje cenne wskazania w Konstytucji pastoralnej o Kościele w świecie współczesnym.

5. Biskupi z głęboką troską śledzą problemy nurtujące środowiska twórców kultury i sztuki, których udział w życiu kraju jest niezbędny. Ludzie sztuki

i kultury muszą mieć zapewnione właściwe warunki życia, pracy i zrzeszania się. Biskupi, apelując o bogaty wkład prawdziwej twórczości artystycznej w kulturę narodową, zwracają się jednocześnie do wszystkich twórców o wyrażanie i utrwalanie w dziełach sztuki — literackich, plastycznych, muzycznych, filmowych — tych przeżyć, które stają się doświadczeniem czasu Jubileuszu Jasnołęckiego i drugiej Pielgrzymki Ojca Świętego do naszej Ojczyzny. Biskupi ogłaszają ogólnopolski konkurs w tej dziedzinie. Szczegóły tego konkursu zostaną podane w prasie.

6. Biskupi przedyskutowali problemy współczesnej młodzieży polskiej, zwłaszcza pracującej. Niektóre kręgi tej młodzieży stają na rozdrożu i pytają: Czy istnieją jeszcze w naszym kraju możliwości zaspokojenia uczciwych ambicji życiowych? Niektórzy nie widzą dla siebie perspektyw, opuszczają kraj. Tymczasem młode umysły i mocne ręce są potrzebne Ojczyźnie. Kościół troszczyć się będzie zawsze o tworzenie dla młodzieży właściwych warunków kształtowania charakterów w celu przygotowania młodych do przejęcia odpowiedzialności za życie własne, za losy kraju i Kościoła. Powołany do tego jest, między innymi, ruch oazowy i ruch „Światło — Życie”, objęte Duszpasterstwem Służby Liturgicznej. Odpowiedzialni za prawidłowy rozwój tego ruchu są w poszczególnych diecezjach Biskupi.

7. Biskupi wysłuchali sprawozdania z Komisji Charytatywnej. Liczne dary nadesłane do Polski w roku 1982 są nowym wyrazem życzliwości milionów ludzi dobrej woli wobec naszego społeczeństwa. Dług wobec ofiarodawców spłacać będziemy nadal przede wszystkim modlitwą i świadectwem wiary. Episkopat ustanawia niedzielę 13 marca 1983 dniem dziękczynienia za otrzymane dary, polecając wszystkim ofiarodawców modlitwom wiernych.

8. Zbliżający się Rok Jubileuszu Odkupienia jest najdonioślejszym wydarzeniem, w jakie wprowadza nas obecny Wielki Post. Ojciec Święty woła do całego świata: „Otwórzcie drzwi Odkupicielowi!”

Ojciec Święty otworzy Rok Święty, w Uroczystości Zwiastowania 25 marca 1983 r. W zjednoczeniu z Papieżem te-
(Dokończenie na str. 7)

Kult Jana III Sobieskiego

1. Choroba króla Jana SOBIESKIEGO.

17 czerwca 1696 roku w Wilanowie pod Warszawą umierał stary człowiek: król Jan III Sobieski, władca Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Umierał ciężko, gnębiony konwulsjami i bólem, niespokojny o los królestwa, rodziny, dynastii, Kochający życie i jego urok.

Jakże bardzo chciał żyć! Jeszcze w marcu, podczas karnawału, zdrów był i wesoło odprawił bachanalia. Teraz — jak pisze Leszek Podhorecki w swej książce „Sobiescy herbu Janina” — „cała Europa z zaniepokojeniem wysłuchiwała wieści z Warszawy. Lekarze rozpatrywali możliwość wysłania Jana III do dalekich wód akwizgrafskich, zewsząd przysyłano różne lekarstwa: wodę cedrową, suszone żniwie, które ucierało na proszek i jako dodatek do bulionów podawano codziennie królowi, nawet rtęć. Ta ostatnia wyraźnie zaszkodziła choremu, nogi i uda nabrzęziały bowiem niepomiernie...”

Od początku mają relacje o zdrowiu zwycięzcy spod Wiednia były coraz bardziej niepokojące, puchlizna szła coraz

(Dokończenie ze str. 6)

go samego dnia otworzą Rok Święty biskupi całego świata i biskupi polscy w swych katedrach. Odtąd, w ciągu całego Roku Świętego otwierac będziemy Odkupicielowi w pielgrzymkach diecezjalnych, w nabożeństwach Jubileuszowych wyznaczonych przez Pasterzy diecezji, a zwłaszcza zaś w jak najgodniejszym przyjmowaniu sakramentu Pokuty i Eucharystii — o co woła Ojciec Święty na pierwszym miejscu. Będziemy otwierac Odkupicielowi drzwi naszych domów rodzinnych. Będziemy wprowadzac Odkupiciela na nowo w całe nasze polskie życie.

Patronować nam będzie Matka Najświętsza, która przez swój Jasnogórski Jubileusz przygotowuje nas do Jubileuszu Syna swego, Odkupiciela świata.

Biskupi polscy wystosowali do Ojca Świętego telegram dziękczynny za ogłoszenie Roku Świętego.

9. Powierając opiece Jasnogórskiej Pani wszystkie trudne sprawy Narodu i Kościoła, Biskupi w duchu chrześcijańskiej nadziei na lepszą przyszłość udzieliли całej Ojczyźnie pasterskiego błogosławieństwa: W imię Ojca + i Syna + i Ducha Świętego. Amen.

Warszawa, dnia 24 lutego 1983 r.

wyżej, 2 czerwca już nie lekarze, ale senat Rzeczypospolitej polecił królowi odbyć podróż do wód niemieckich. Cóż, gdy stan 72-letniego monarchy pogarszał się z dnia na dzień. „Trzeźwili go okrutnie — pił jeszcze przejażdżkę i złapał kaszel. 17 czerwca o 9 rano zjadł polewkę (lubił dobrze jeść) i kazał zanieść się do ogrodu, w którym przebywał do południa. Spożywszy następnie posilny obiad — znów wrócił do ogrodu; wczesnym wieczorem, już w pałacu, dostał ataku konwulsji, o godzinie 18,00 runął z łoża. „Trzeźwili go okrutnie — pił jeszcze obecną przy boku królewskim szlachcic litewski, Kazimierz Sarnecki — nawet i solą nozdrza jego i wargi pocierali, wodą zimną piersi polewali i innymi wódkami ożywiali go doktorowie”. Po godzinie podnieśli go medycy na łożo prawie bez ducha. Cierpiał. Okrutnie. I znikąd nie mógł doczekać się pomocy, bo takiej nie znano.

2. Serce Jana SOBIESKIEGO.

„Gdy znów udało się ułożyć go na królewskich piernakach „generał wielkopolski poprosił go o podanie ręki, ale była to ręka śmierci, bez sily...” O to samo poprosił konającego króla poseł francuski. Aliści Jan III, jak na Sarmatów przystało, kazał dać sobie dobrze zjeść, czapkę sypialną zdjął, doktorów łajał, na chłopca się zamierzył. Około 22.00 nastąpiła śmierć. Jej naoczny świadek, biskup płocki, Andrzej Chryzostom Załuski, napisał: „Przyjął ofiarę śmierci daleko chętniej niż ofiarę tronu przed 23 laty.”

O 3 w nocy przewieziono zwłoki króla Jana karetą na Zamek, „do pokoju pierwszego panien górnych. Nim to się stało — wydano zarządzenie, by muzycy w gospodach nie grali, by hultajów do gospód nie przyjmować i by cęchy nie strzelały” (śmierć królewska zbiegła się z „wyrzłałowem” obchodzonym Bożym Ciałem).

Tej samej nocy nastąpiła sekcja zwłok. O dziwo — „puchliny nie było nic. Sledziona była nadpsowana, wątroba nieco twarda, ale żadnych wrzodów w niej nie było ani skazy. Serce piękne, sine macula, pulmones nieco sine nad powinność i w nich było nieco aquositas. In canali były kamyki, w prawej nerce kamień duży, wielki jak kasztan, a dwóch rogach, w lewej nerce nic nie było kamieni, in resieca bilis nie było, tylko jeden kamień wielki, większy niż półtora gołębiego jaja i kilka mniejszych. Żołądek bardzo zdrowy, także i mózg w głowie pełny i piękny...”

Serce Jana III złożono w czasie sek-

cji zwłok do srebrnej puszkii. Puszkiową umieszczono — po śmierci Augusta II Mocnego, na polecenie królewicza Jakuba Sobieskiego — w chórze pod prezbitarium warszawskiego kościoła Kapucynów, ustawiając ją między trumnami króla i jego Marysięni. Po zlikwidowaniu tej ekspozycji serce wielkiego króla trafiło do archiwum klasztornego, skąd 26 czerwca 1830 roku zostało przeniesione do specjalnie w tym celu odrestaurowanej kaplicy. Uroczystość przenosin serca zwycięzcy spod Wiednia wypadła nader okazale: relikwie złożono ne specjalnym katafalku, ozdobionym chorągwią Mahometa — trofeum zdobytym podczas wyprawy nad Dunaj. Urna złożona została następnie do sarkofagu, wykonanego w projekcie rzeźbiarza Andrzeja Gołońskiego, w szarym marmurze. Na owym sarkofagu, który szczęśliwie ocalał u Kapucynów po dziś dzień, można odnaleźć insygnia królewskie: koronę, tarczę z herbem „Janina”, berło i krzyż, wykonane w brązie przez znanego brązownika Gregoire'a.

Rzecz niewiarygodna, a jednak prawdziwa: prócz owego sarkofagu kapucyńskiego ocalała jeszcze nawet chorągiew zdobita pod Wiedniem i ołtarz kapliczny. A serce króla Jana — cóż? Oczekuje nadal u Kapucynów na wizyty tych rodaków, którzy w zwycięzcy spod Chocimia i Wiednia widzą nie tylko sarmackiego króla, ale i nie zawsze najszczęśliwszego człowieka.

W Żółtkwi, gdzie bić zaczynało serce Jana III — znajdują się nadal groby, ściślej — trumny i serca Sobieskich, herbu „Janina”. W 1862 roku w czasie restauracji kościoła znaleziono w ścianach świątyni trumny królewiczów Jakuba i Konstantego oraz serce córki Jakuba, Marii Karoliny Bouillon.

Serce Marii Klementyny Sobieskiej — wnuczki Jana III, znajduje się w kościele św. Andrzeja w Rzymie.

Leszek Mazan



LITURGIA TYGODNIA

TRZECIA NIEDZIELA WIELKANOCY

Opracował: Ks. Jerzy Chorzempa T.Chr.

Antyfona na wejście Ps 65, 1-2

Sławcie Boga z radością wszystkie ziemie, opiewajcie chwałę Jego imienia, cześć Mu świętą oddajcie, alleluja.

Modlitwa

Dozwól, Panie, ludowi swojemu radować się z odnowionej młodości, aby teraz ciesząc się z odzyskanej chwały przybrania dziecięstwa Bożego z ufnością oczekiwali dnia zmartwychwstania. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, prosimy Cię, Panie, dary radującego się Kościoła, a ponieważ jesteś przyczyną tak wielkiej radości udziel Mu także owoców wiecznego wesela. Przez Chrystusa.



SŁOWO BOŻE

Antyfona na Komunię

Cf. J 21, 12-13

Jezus rzekł do uczniów swoich: „Chodźcie posilcie się”. Wziął chleb i podał im, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Spójrz Panie łaskawie na swój lud, który raczyłeś odnowić wiecznymi tajemnicami i pozwól, aby w uwielbionym ciebie doszli do nieskazitelnego zmartwychwstania. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 5, 27b-32. 40b-41

Cierpienie dla imienia Jezusa

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Arcykapłan zapytał apostołów: „Zakazaliśmy wam surowo, abyście nie naučili w to imię, a oto napełniście Jeruzolimę waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego człowieka?”

Odpowiedział Piotr i apostołowie: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, przybwszy do krzyża. Bóg wywyżzył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów. Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy są Mu posłuszni”.

I zabronili apostołom przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. A oni odchodzili przed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa.

Sławie Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś.

Stawie Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś i nie pozwoliłeś bym wrogom naśmiewać się ze mnie.

Panie, mój Boże, z krainy umarłych wywołałeś moją duszę i ocaliłeś mi życie spośród schodzących do grobu.

Spiewajcie psalm wszyscy miłujący Pana i pamiętajcie o Jego świętości.

Gniew Jego bowiem trwa tylko przez chwilę, a Jego łaska przez całe życie.

Wysłuchaj mnie, Panie, zmiłuj się nade mną, Panie, bądź moją pomocą.

Zamieniłeś w taniec mój żałosny lament, Boże mój i Panie, będę Cię sławił na wieki.

DRUGIE CZYTANIE Ap 5, 11-14

Chwała Baranka

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła.

Ja, Jan, ujrzałem i słyszałem głos wielu aniołów dokoła tronu i Zwierząt, i Starców, a liczba ich była miriady miriad i tysiące tysięcy, mówiących głosem donośnym: „Baranek zabity jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć i chwałę, i błogostawieństwo”.

A wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i na morzu, i wszystko, co w nich przebywa, usłyszałem, jak mówiło: „Siedzącemu na tronie i Barankowi błogostawieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków”. A czworo Zwierząt mówiło: „Amen”. Starcy zaś upadli i oddali pokłon.

Alleluja, alleluja.

Zmartwychwstał Chrystus, który wszystko stworzył i zlitował się nad ludźmi.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA

J 21, 1-18

Trzecie zjawienie się Zmartwychwstałego Apostołom

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus ukazał się znowu nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób:

Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: „Idę łowić ryby”. Odpowiedzieli mu: „Idziemy i my z tobą”. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili.

A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus.

A Jezus rzekł do nich: „Dzieci, czy nie macie nic do jedzenia?”

Odpowiedzieli Mu: „Nie”.

On rzekł do nich: „Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie”
Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć.

Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: „To jest Pan!”
Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę, był bowiem prawie nagi, i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko, tylko około dwustu łokci.

A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: „Przyniescie jeszcze ryb, któreście teraz ulowili”. Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: „Chodźcie, posilcie się!” Zaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: „Kto Ty jesteś?”, bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im, podobnie i rybę.

To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?”

Odpowiedział Mu: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”.

Rzekł do niego: „Paś baranki moje”.

I powtórnie powiedział do niego: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?”

Odparł Mu: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”.

Rzekł do niego: „Paś owce moje”

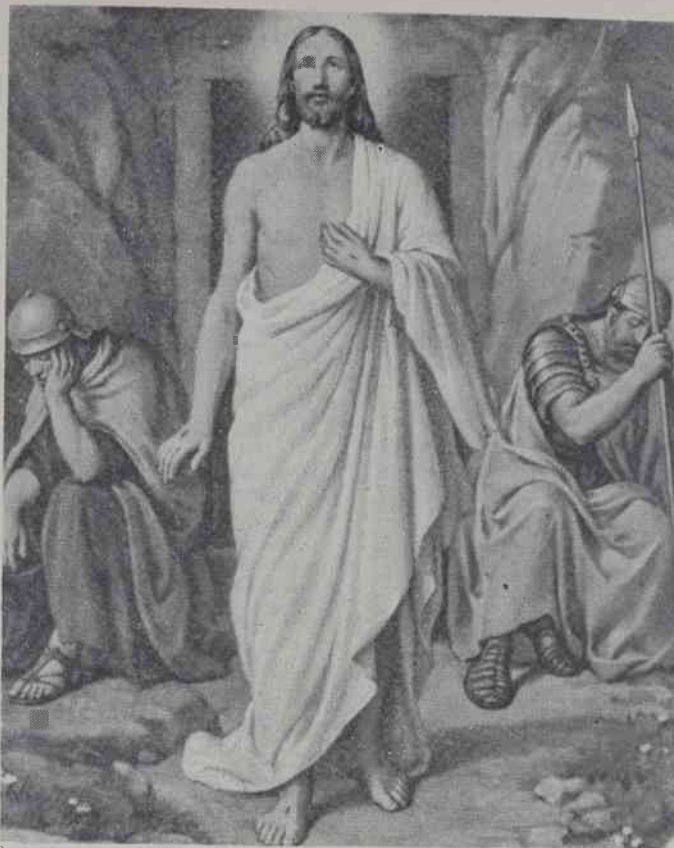
Powiedział mu po raz trzeci: „Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?”

Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: „Czy kochasz Mnie?”
I rzekł do Niego: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”.

Rzekł do niego Jezus: „Paś owce moje.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz”.

To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to rzekł do niego: „Pójdź za Mną!”



Tyś zwyciężył śmierć

- Jezu, Przeminięła moc śmierci;
Przeminięła noc grobu Twojego.
Jezu, Tyś zmartwychwstał;
Tyś rzeczywiście Zmartwychwstał.
Jezu, Tyś Król Ukrzyżowany;
Tyś Król Zmartwychwstały.
Jezu, Tyś zwyciężył śmierć;
Tyś zniweczył jej wszechwładne panowanie.
Jezu, Śmierć zatraciła swój oścień;
Śmierć zatraciła swoją groźbę.
Jezu, Z Twego zmartwychwstania raduje się niebo;
Z Twego zmartwychwstania raduje się ziemia.
Jezu, Błask Twego zmartwychwstania rozświetlił mroki śmierci
naszej;
Błask Twego zmartwychwstania rozjaśnił ciemność grobu
naszego.
Jezu, Dziękujemy Ci za Twoją śmierć;
Dziękujemy Ci za Twoje zmartwychwstanie.
Jezu, W Tobie nasza śmierć;
W Tobie nasze zmartwychwstanie.
Jezu, Racz nas wskrziesić w dniu ostatecznym do żywota
wiecznego;
Racz nas wskrziesić do wiecznej radości z Tobą.

Ks. B. Matczyński

Wprowadzenie do liturgii

Gromadzimy się na świętej Eucharystii, by uwielbiać Zmartwychwstałego Pana. Niech więc nasza liturgia, będzie przedsmakiem nieba, a nasz głos niech zostanie dołączony do hymnu chwały jakim uwielbiają Boga wszyscy zbawieni przez Chrystusa.

Akt pokuty.

Abyśmy mogli wyśpiewać chwałę Bogu i być wiernymi świadkami zmartwychwstania Chrystusa, wyznajmy swe grzechy prosząc o przebaczenie.

Panie, który przez swe zmartwychwstanie ocalasz od śmierci. Zmiłuj się nad nami.

Chryste, który przez swe zmartwychwstanie obdarzasz przebaczeniem. Zmiłuj się nad nami.

Panie, który przez swe zmartwychwstanie, uzdalniasz do dawania świadectwa wierze. Zmiłuj się nad nami.

Przed „Chwałą”.

Oddajmy chwałę Bogu i Chrystusowi, który jest naszym Barankiem paschalnym.

Wprowadzenie do liturgii Słowa.

Przyjmijmy dar Słowa Bożego, byśmy jak apostołowie stali się świadkami Ewangelii oraz byśmy kiedyś znaleźli się w gronie tych, którzy wiecznie będą chwalić zmartwychwstałego Pana.

Przed „Wierze”.

Wiara, którą teraz wyznajemy ustami jest darem zmartwychwstałego Chrystusa. Niech ona stanie się treścią naszego życia i niech nas doprowadzi na ucztę Baranka.

Modlitwa powszechna

Przedstawmy Bogu nasze prośby i błagajmy Go o pomoc dla siebie i wszystkich, którym przez Kościół głoszone jest zmartwychwstanie Chrystusa.

1. Prośmy za Kościół święty, aby rozwijał się i na całym świecie głosił chwałę Chrystusa Zbawiciela.

2. Prośmy za papieża Jana Pawła, aby moc Ducha Świętego wspierała go w głoszeniu Ewangelii.

3. Prośmy za chrześcijan prześladowanych, aby mogli się cieszyć ze zwycięg poniesionych dla Chrystusa.

4. Prośmy za rządzących państwami, aby pomagali w szerzeniu sprawiedliwości.

5. Prośmy za dzieci, które przygotowują się do pierwszego spotkania z Chrystusem zmartwychwstałym w Eucharystii, aby wzrastała ich wiara i miłość do Chrystusa.

6. Prośmy za rolników, aby ich pra-

Słowo Kościoła

ca przyniosła obfity plon i była służbą dla całej ojczyzny.

7. Prośmy za zmarłych N., aby znaleźli się w chwale nieba na wiecznej liturgii Baranka.

8. Prośmy za nas samych, abyśmy świadomie uczestnicząc w liturgii, całym sercem wystawiali Boga i wobec ludzi dawali świadectwo o Chrystusie zmartwychwstałym.

Wysłuchaj, Panie, modlitwy swego ludu, zgromadzonego na niedzielnej liturgii, przyjdź z pomocą tym wszystkim, którzy chcą świadczyć o zmartwychwstaniu Twego Syna i uczynić ich świadectwo znakiem prawdziwej wiary. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Wprowadzenie do modlitwy eucharystycznej.

Wraz z całym niebem i całym Kościołem na ziemi wystawiamy Boga, za zmartwychwstanie Chrystusa. Niech ta liturgia będzie wyrazem naszej wiary, naszego dziękczynienia, naszej miłości

wobec Baranka Paschalnego, który zgładził nasze grzechy.

Przed „Ojciec nasz”.

Modlimy się do Ojca, który przygotował dla nas paschalną ucztę zbawienia.

Przed rozesłaniem.

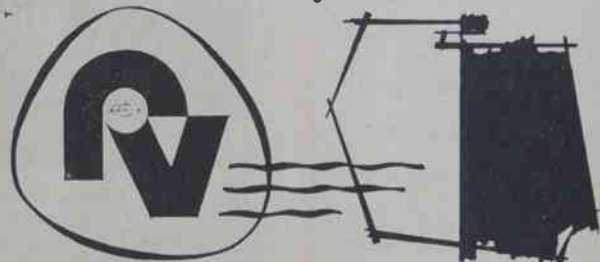
Kończymy tę liturgię, w czasie której wystawialiśmy Baranka Bożego — Chrystusa. Idźmy z błogosławieństwem Boga, by całe nasze życie było liturgią chwały i świadectwa danym zmartwychwstałemu Panu.

HOMILIA

MIŁOŚĆ — WARUNEK DO SPRAWOWANIA MISJI BOŻEJ

Słowo „miłość” tak wiele ma treści, że warto je zgłębić i poznać, aby nie było tylko jakimś ich strzępem ulicznej piosenki opiewającej ludzkie uczucie. Stąd też przyglądnijmy się mu z uwa-

„Tu Radio Watykańskie”



1530 kHz 11740 kHz 9645 kHz 7250 kHz 6190 kHz

Godz.: 20¹⁵ Godz.: 20¹⁵ Godz.: 20¹⁵ Godz.: 20¹⁵ Godz.: 20¹⁵

16¹⁵ 16¹⁵ 16¹⁵ 16¹⁵ 16¹⁵

6⁰⁰ 15³⁰ 15³⁰ 15³⁰ 6⁰⁰

MSZA ŚW. W J. POLSKIM : w każdą niedzielę i świętą o godz.: 16³⁰

na wszystkich długościach fal naszej rozgłośni

NASZ ADRES : SEZIONE POLACCA, RADIO VATICANA, 00120 OTTAVIA DEL VATICANO

gą, aby je dowartościować w naszym życiu chrześcijańskim. Miłość w dosłownym znaczeniu, to głębokie przywiązanie do kogoś. Wychodząc z tej prostej jego definicji jakby fundamentu dobudujemy do niego całe bogactwo treści płynącej z Bożego Objawienia i z nauki Kościoła.

1. Dialog miłości pomiędzy Bogiem a człowiekiem.

Sledząc karty Starego Testamentu od pierwszych jego stron mimo, że w opisach stworzenia nie występuje słowo „miłość”, to jednak poprzez dobroć, której doświadczają Adam i Ewa ze strony Boga widzimy ideę Bożej miłości.

Bóg chce im dać pełnię życia, ale udzielenie tego daru jest uwarunkowane dobrowolnym poddaniem się Jego woli. Tak więc drogą wiodącą poprzez przykazania Bóg zapoczątkowuje niejako dialog miłości. Adam chciał zdobyć sobie siłą to, co było dlań przeznaczone jako dar.

Zgrzeszył. Tajemnica dobroci Bożej pogłębiła się wtedy jeszcze bardziej jako miłosierdzie okazane grzesznikowi w formie obietnic zbawienia. I tak stopniowo będą się zacieśniały na nowo więzy miłości łączącej Boga z człowiekiem. Historia raju zapowiada już niejako całą historię świętą.

Życie Abrahama, który został wezwany przez Boga spośród pogan, żeby stał się Jego przyjacielem jest dalszym tego dowodem. Bóg wyraża mu swoją miłość w formie przyjaźni: Abraham staje się powiernikiem Jego sekretów (Rdz 18,17). Jeżeli się tak stało, to dlatego, że Abraham odpowiedział na wymagania miłości Bożej: na wezwanie Boże opuścił swoją ojczyznę (Rdz 12,1). Wniknął jeszcze bardziej w tajemnicę Bożej miłości, kiedy otrzymał polecenia złożenia w ofierze własnego syna, a z nim także swej ludzkiej miłości: „weź twego syna jedynego, którego miłujesz” (Rdz 22,2). Zaś koleje życia Mojżesza, który musi się opowiedzieć na tle konfliktu, który zaistniał pomiędzy świętością Boga i grzechem człowieka: za Bogiem, którego jest wysłannikiem, albo za ludem, którego jest przedstawicielem, wskazują na stały postęp w zażyłości z Bogiem, jako swym przyjacielem (Rdz 33,11). Objawił mu Bóg swoją niezwykłą czułość i miłość, która nie tracąc nic ze swej świętości, jest miłosierdziem. (Rdz 34,6n).

Dzieje prorockie ukazują nam tych ludzi jako powierników Boga. On ich osobiście kocha i wyłącza niejako przez swój wybór spośród innych ludzi, a przynajmniej ich ciężarem odpowiedzialności napełnia ich także radością. Oni to są świadkami dramatu miłości i gniewu Bożego (Am 3,2). Ozeasz, potem

Jeremiasz i Ezechiel przedstawiają Boga jako Oblubienca ciągle wiarolomnego Izraela. Ta pełna uczucia i zazdrości miłość spotyka się z niewdzięcznością i zdradą. Ale miłość jest silniejsza od grzechu, choćby jej wypadło cierpieć (Oz 11,8): przebacza i stwarza Izraelowi nowe serce, serce zdolne do miłowania (Jer 31,3.20,22). Inne obrazy, takie jak np. obraz Pasterza (Ez, 34) albo winnicy (Iz 5; Ez 17,6-7) wyrażają tę samą miłość Bożą i ten sam dramat. W Księdze Powtórzonego Prawa wyczytamy, że miłość Boga do Izraela jest nie niezasłużona (Pp 7,7n) i że Izrael powinien „kochać Boga z całego serca” (6,5).

Ta miłość winna się wyrazić w aktach adoracji i posłuszeństwa (11,13; 19,9) co zakłada zdecydowany uprzedni wybór i chęć samozaparcia się, które wiele kosztuje. (4,9-28; 30,15-20). Rozczytując się w Pieśni nad Pieśniami uzupełnimy te uwagi o miłości Boga do społeczności narodu żydowskiego również dialogiem miłości między Bogiem a każdym człowiekiem z osobna. W przededniu przyjścia Chrystusa pobożny Żyd (Ps 132,9,16) medytując nad Biblią, uświadamia sobie, że jest kochany przez Boga, którego wychwała za Jego pełną miłosierdzia wierność względem przymierza (Ps 136), za Jego dobroć (Ps 34,9) i łaskę (Iz. 30,18).

W zamian za to wyznaje on bezustannie swoją miłość do Boga (Ps 31,24) i do wszystkiego, co pozostaje w związku z Bogiem: do Jego Imienia, Prawa, Mądrości (Iz 56,6). Miłość ta często musi stawiać czoło złemu przykładowi (Ps 10; 40,14-17; 73); opozycja tego rodzaju może się niekiedy skończyć nawet męczeństwem, jak to miało miejsce za czasów Machabeuszy (2 Mach 6-7).

Tak wyglądała sprawa miłości Boga do ludzi w Starym Testamencie. Potrzebowali oni przyjścia Boga na świat, aby uczynił ich serca zdolnymi Go miłować.

2. Przyjście Jezusa Chrystusa, Syna Boga na świat — to dzieło Boga Ojca który nas umiłował bez granic.

W pieśni „Magnificat” Najśw. Maryja Panna wyśpiewała tę prawdę: Ujął się za służą swoim, Izraelcem, pomny na miłosierdzie swoje”.

Bóg daje się poznać przez swego Syna (J 1,18) i objawia swoją miłość: „Bóg tak umiłował świat, że wydał Syna swego Jednorodzonego, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. (J 3,16).

Dramat miłości od czasu przyjścia Jezusa rozgrywa się nie tylko z okazji spotkania z Nim, lecz właśnie poprzez Jego osobę. Już przez samo swoje istnienie Jezus jest konkretnym objawieniem miłości; jest człowiekiem, który prowadzi synowski dialog z Bogiem i

świadczy o tym dialogu przed ludźmi. Jezus jest Bogiem, który przychodzi po to, aby żyć miłością w pełni swego człowieczeństwa i gorąco wzywać do miłości. W osobie Chrystusa człowiek kocha Boga i jest przez Niego kochany.

O tym podwójnym dialogu miłości świadczy Jezus całym swoim życiem i na krzyżu, gdzie ukazało się ostatecznie naterzenie miłości i jej dramat.

Patrząc na całe życie Jezusa, trzeba powiedzieć, że był oddany Ojcu bez reszty i od samego początku. (Łk 2,49; por. Hbr 10,5n), wypełniając swoje życie modlitwą i dziękczynieniem (Mk. 1,35; Mt 11,25), trwając w najwyższej zgodzie z wolą Bożą (J 4,34; 6,38) jest On zawsze gotów spełniać wolę Boga (J 5,30; 8,26,40), dzięki czemu może być pewny tego, że będzie przez Niego wysłuchany (J 11,41n). W stosunku do ludzi Jego życie jest całkowitym oddaniem się nie tylko grupie przyjaciół (Mk 10,21; Łk 8,1nn; J 11,3,5,36), ale wszystkim (Mk 10,45). „Idźcie, czyniąc dobrze” (Mt 11,28nn), całkowicie bezinteresowny, zatroskany o wszystkich, łącznie — lub mówiąc dokładniej: w pierwszym rzędzie — ze wzgardzonymi i najbardziej tego niegodnym i (Łk 7,36-50 19,1-10); wybiera bez zasług ze strony ludzi „tych, których chce” (Mk 3,13), aby sobie z nich uczynić swoich przyjaciół (J 15,15n).

Ta miłość Jezusa nie może pozostać bez wzajemności. Nawołuje do niej powtarzając nakaz Prawa: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (Mt 22,37). Kochając Jezusa, kocha się Ojca (Mt 10,40): „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał”.

Kochać Jezusa — to znaczy zachowywać w całości Jego słowa (J 14,15. 21,23) i kroczyć za Nim, wyzrekając się przy tym wszystkiego. Od tego momentu zarysowuje się na przestrzeni całej Ewangelii wyraźny przedział pomiędzy przyjmującymi a odrzucającymi tę miłość, wobec której nie można pozostać obojętnym (J 6,60-71).

Mówiąc o miłości płynącej z krzyża, zgodnie z zapowiedziami Jezusowymi, trzeba aby On cierpiał (Łk 9,22; 17,25), bo tylko w ten sposób miała się objawić Jego uległość względem Ojca i Jego miłość względem ludzi (J 13,1). Pozostając absolutnie wolnym, Jezus, poprzez ciężką próbę i pozorne milczenie Boga (Mk 14,32-41; 15,34), poprzez osamotnienie ludzkie w formie najstraszniejszej, przebacza jednak, i co więcej, przyciąga ku sobie (Łk 23,28.34.43; J 19,26), aż w jednej chwili zdobywa się na „największą miłość” (J 15,13), dając wszystko, bez jakichkolwiek zastrze-

żeń Bogu (Łk 23,46) i wszystkim ludziom bez żadnych wyjątków (Mk 10, 45; 14,24; 2 Kor 5,14 n).

3. Powołanie Kościoła do miłości.

Nie trzeba nam się dziwić, że warunkiem, który stawia Chrystus przed każdym człowiekiem, którego powołuje, jest miłość. Przykład znajdujemy w dzisiejszej Ewangelii. Chrystus trzykrotnie pyta się Szymona Piotra, czy Go miłuje więcej aniżeli ci (J 21,15nn). Św. Piotr daje trzy razy odpowiedź: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham”. Po każdej odpowiedzi św. Piotra padają słowa: „Paś owce moje”, co znaczy idź pełnić misję, którą ci powierzam.

W życiu każdego z nas był taki moment spotkania z Chrystusem — Miłością; zapytał się nas, czy Go Kochamy? Jaką Mu daliśmy odpowiedź? Życie, które prowadzimy jest odpowiedzią na to pytanie. Możemy zauważyć, jak uczestniczymy w tym dialogu z Bogiem, którego tak wspaniały przykład mamy w życiu Chrystusa i apostołów.

W życiu naszym otrzymujemy od Boga różen misje do wypełnienia: jedni misję rodziców wobec dzieci, którymi ich On obdarzył, inni misję opieki nad chorymi jeszcze inni misję nauczania. Na każdym odcinku tej innej drogi życiowego powołania nie może nam braknąć miłości płynącej z Boga, który jest miłością (I J 4,8.16). Dzięki Duchowi Świętemu, który został wylany w Zielone Święta (Dz 2,1-36) zgodnie z zapowiedzią Chrystusa (J 14,16nn, por. Łk 24,49), otrzymujemy nowe serce, aby miłować. Duch Święty obecny od tego momentu w świecie przez Kościół naucza ludzi tego wszystkiego, co już powiedział Jezus, sprawiając, że mogą teraz zrozumieć poprzez poznanie prawdziwie religijne to, co stanowi wewnętrzzną treść nauczania Jezusa. Będąc lub nie świadkami ziemskiego życia Jezusa, jesteśmy teraz sobie równi, bez względu na czas i pochodzenie. Każdy z nas dzięki Duchowi Świętemu, którego otrzymał w dniu bierzmowania może powiedzieć do Boga: „Ojcze” i oddawać chwałę Jezusowi Chrystusowi całym życiem. W ten sposób powstaje w nas miłość, od której nie już nie może nas oddzielić (Rz 8,35-39); ona też przygotowuje nas na spotkanie z miłością pełną, kiedy to „będziemy poznawali tak, jak zostaliśmy poznani” (I Kor 13,12).

Kalendarz liturgiczny

18 kwietnia, poniedziałek:

Czytanie z Dziejów Apostolskich 6, 8-15.

Ewangelia według św. Jana 6,22-29.

Rozważanie: Strzeż się, żebyś drugiemu nie dał do zrozumienia, że przestajesz go uważać za tego, kim on całym wysiłkiem swojej dobrej woli stara się być. Bo możesz spowodować, że przestanie widzieć sens swoich wysiłków —

zrezygnuje. Strzeż się, żebyś nie dał drugiemu do zrozumienia, że go uważasz za złoczyncę nawet gdy on twoją opinię uzna za krzywdzącą, i tak może to go zdemobilizować a więc — może stworzyć bariery, jakimi ubezpieczył się przed złem.

19 kwietnia, wtorek:

Czytanie z Dziejów Apostolskich (7, 51-59; 8,1) Męczennstwo św. Szczepana. Ewangelia według św. Jana (6,30-35) „Jam jest chleb życia”.

Rozważanie: Skąd dzieci nasze są takie? Skąd w nich tyle nieobowiązkowości, niechłujstwa, lekceważenia, nonszalancji, pogardy, samolubstwa, cwaniactwa, egoizmu, chamstwa? Skąd te powiedzenia, te słowa, te wyrażenia, te akcenty, ten ton? Skąd u nich tyle brutalnego rozdeptywania naszych zajęć, niefrasobliwego zagarniania naszych odpczynków? Nie mów: to rodzice. — To my wszyscy. To kość z naszej kości, krew z naszej krwi. To są dzieci nasze — dzieci naszego narodu. To my wszyscy jesteśmy za nie odpowiedzialni.

20 kwietnia, środa:

Czytanie z Dziejów Apostolskich (8, 1b-8) Ewangelia szerzy się poza Jerozolimę. Ewangelia według św. Jana (6, 35-40) „Jest wolą Ojca, aby każdy, kto wierzy w Syna, miał życie wieczne”.

Rozważanie: Nie tylko to jest ważne, jaka jest obiektywna prawda, nie tylko to jest ważne, kto ma rację, ale jest również ważne, że drugi człowiek coś uważa za prawdę, że ma o czymś najgłębsze przekonanie i chce zgodnie z nim żyć. Do tego każdy ma zwyczajne ludzkie prawo, a ty masz obowiązek to prawo szanować. Taka jest podstawa tego rodzaju sprawiedliwości, która nazywa się tolerancją.

21 kwietnia, czwartek — św. Anzelma z Aosty, doktora Kościoła.

W przeżyciu dzisiejszego dnia towarzyszył nam będzie św. Anzelm, zwany Anzelmem z Aosty lub Anzelmem z Canterbury. Te dwie nazwy miejscowe wyznaczają poniekąd szerokie ramy jego działalności, powiedzieć można europejskość tego świętego. Życie jego przypada na wiek XI. Pochodził z Górnego Piemontu, kształcił się i w życiu zakonnym zaprawiał w normandzkim Le Bec, arcybiskupem został i zmarł w angielskim prymasowskim Canterbury. Jeśli jednak nazwano go Wielkim Europejczykiem, stało się to nie tyle dla szerokiego wymiaru geograficznego, w jakim mu wypadło żyć; bardziej jeszcze stało się tak z uwagi na olbrzymie znaczenie jego twórczości literackiej. Zauważył przez nią na wielkim rozwoju średniowiecznych nauk filozoficznych i teologii. On przede wszystkim ten rozwój przygotował i zainicjował. Jego wkład tak był wielki, że niemal zapomniano, iż równocześnie niestrudzenie

walczył i cierpiał, broniąc praw Kościoła oraz jego swobód.

Przy tym wszystkim był mężem o gorącym sercu i wielkich modlitewnych uniesieniach, wnikliwość umysłu szła u niego w parze z wielkodusznością uczuć i ujmującą serdecznością duchowych wznieścień. Świadczy o tym wielki zasób modlitw i rozmyślań, które zostawił na piśmie. Niektórymi z nich posługiwano się przez wieki przygotowując się do mszy św. lub czyniąc po niej dziękczynienie.

Miejmy więc dzisiaj pragnienie, aby towarzyszyło nam usposobienie podobne do jego usposobienia, zwłaszcza przenikliwość umysłu, oświeconego wiarą, zdolną dotrzeć do głębi Bożych tajemnic; oraz wrażliwość serca, które będzie zdolne poruszyć i zapalić do wielkoduszności.

Czytanie z listu św. Pawła Apostoła do Efezjan (3,14-19). Ewangelia według św. Mateusza (7,21-29).

22 kwietnia, piątek:

Czytanie z Dziejów Apostolskich (9, 1-20) Nawrócenie św. Pawła.

Ewangelia według św. Jana (6,52-59) „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem”.

Rozważanie: Co to jest ta wolność nasza? Co to jest ta tolerancja nasza? A może to po prostu tylko strach przed popatrzaniem prawdzie w oczy, przed podjęciem męskiej decyzji z wszystkimi bolesnymi konsekwencjami, jakie ona przyniesie może; zepchnięcie jej na dzień następnny, a potem jeszcze na następnny — byle dalej.

Co to jest ta dobroć nasza? A może to tylko lenistwo, które nie pozwala przeanalizować i dogadać sprawy do końca.

I tak żyjemy na co dzień z tymi ludźmi, którym powinniśmy powiedzieć prawdę w oczy, a nie powiedzieliśmy. Potykamy się o stopy spraw niezałatwionych. Żyjemy na niby. Narastają złośliwość, niedomówień, kłamstwa. I tak robaczywiejemy, gnijemy w tych unikach, niewyjaśnionych sprawach.

Aż tak narosnie w tobie pogarda dla siebie samego i tak się spiętrzy w tobie niechęć do ludzi, że życie ci zbrzydnie. I sam sobie będziesz winien.

23 kwietnia, sobota — Świętego Wojciecha, Biskupa i Męczennika:

Obchodzimy dziś uroczystość św. Wojciecha, głównego patrona Polski. Okres wielkanocy, który obecnie przeżywamy, każe nam zwrócić uwagę na to, że uroczystość św. męczennika wiąże się jak najściślej ze Zmartwychwstaniem Chrystusa. Bohaterstwo męczenników oraz ich nieulekła postawa w obliczu śmierci wyływały bowiem z wiary, że umierając wraz z Chrystusem — razem z Nim powstaną również z martwych.